OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 24-GO MAJA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 144

Poseł Sochacki aresztowany

podczas tajnego zebrania komunistów polskich w Berlinie.

Berlin, 24 maja.

Niespodziewane aresztowanie 26 komunistów polskich na zakonspirowanem zebraniu przy Neue Friedlichstrasse — o czem doniosła dzisiejsza „Republika“ — dało sensacyjne wyniki.

Mimo wielkiej tajemnicy, jaką otoczone jest śledztwo udało się stwierdzić że zaaresztowani tworzą cały

komitet wykonawczy komunistycznej partji Polski,

który nie czując się dostatecznie bezpiecznym w Polsce, tym razem obradował w Berlinie.

Wśród aresztowanych znajduje się

poseł Sochacki,

który przybył tu z Gdańska.

Wszyscy aresztowani zaopatrzeni byli w dolary na sumę około

240 tysięcy złotych.

Stwierdzenie nazwisk pozostałych aresztowanych jest w toku.

Wszyscy aresztowani legitymowali się fałszywymi paszportami austrjackimi, których właściciele nie podlegają obowiązkowi posiadania wiz wjazdowych do Niemiec.

Zebranie w lokalu „Festsaellm“ przy Neue Friedrichstrasse zgłoszono jako posiedzenie klubu esperantystów.

Ponieważ cel i nazwa zebrania zostały fałszywie podane, policja obstawiła wszystkie wejścia, wkroczyła do sali i przystąpiła do sprawdzania tożsamości obecnych. Po wylegitymowaniu aresztowano wszystkich zebranych i odstawiono ich do aresztu w prezydjum policji.

Na stole konferencyjnym znaleziono pewną ilość odezw, w których komunistyczna partja Polski gratuluje zwycięstwa wyborczego komunistom niemieckim. Odezwa kończy się słowami: „Niech żyje niemiecka republika rad“.

Ponieważ aresztowani są obywatelami obcymi, zostaną przez sądy niemieckie pociągnięci do odpowiedzialności za czynne mieszanie się do wewnętrzno - politycznych stosunków w Niemczech.

Wielka bitwa o Pekin.

Londyn, 23 maja.

Pomiędzy armją północna toczy się na linji Hankau—Pekin na odcinku Maczang—Paotingfu wielka bitwa o stolicę Pekin. Czang-So-Lin jednakże stracił widocznie nadzieje odrzucenia ataku armji południowej, ponieważ oświadczył że tylko chce zadać jeszcze dotkliwe straty nacjonalistom a następnie wycofać się z Mandżurji.

Japoński sztab generalny wydał głównodowodzącemu sił japońskich rozkaz skoncentrowania wszystkich głównych oddziałów wojskowych dokoła Dairenu, aby móc przerzucić każdej chwili główne siły japońskie do Mukdenu. W kołach politycznych uważają, że jest to pierwszy konkretny krok w kierunku rozszerzenia protektoratu japońskiego na Mandżurję.

Pekin, 23 maja.

Dzienniki podają, iż rząd pekiński odpowiedział na notę Stanów Zjednoczonych w sprawie morderstw dokonanych na misjonarzach amerykańskich, iż przyjmuje odpowiedzialność za bezpieczeństwo cudzoziemców, równocześnie jednak wysuwa zastrzeżenie przeciwko rozgraniczeniu stref obronnych, co—zdaniem Chin—jest sprzeczne ze zwyczajami międzynarodowemi, oraz domaga się, by konsul Stanów Zjednoczonych w Tien-Tsinie wydał zarządzenie o zniesieniu strefy obronnej Tien-Tsinu.

Studenci perscy

na koszt państwa pobierać będą nauki w Europie.

Teheran, 23 maja.

Parlament uchwalił projekt ustawy, na zasadzie którego państwo ma wysyłać corocznie w przeciągu 6-ciu lat 100-u studentów do Europy dla studiowania rozmaitych nauk. Na pokrycie kosztów przewidziana jest suma około 30.000 funtów rocznie.

Rokowania o pożyczkę amerykańską

zostały już zakończone.

Rada miejska zwołana zostanie najprawdopodobniej jeszcze dziś na nadzwyczajne posiedzenie,

Łódź, 24 maja.

Onegdaj, jak już donosiła „Republika“ wyjechali do Warszawy prezydent Ziemięcki oraz wiceprezydent dr. Wieliński w towarzystwie radcy prawnego magistratu adw. Strohmajera celem sfinalizowania rokowań pożyczkowych z konsorcjum amerykańskiem.

Jak się „Express“dowiaduje, rokowania ostatecznie zostały już sfinalizowane. Przedstawiciele miasta zatrzymali się jednak jeszcze w Warszawie celem wystylizowania aktu pożyczkowego.

Ponieważ wszystkie formalności pozatem zostały już załatwione, p. p. prezydent Ziemięcki i wicepr. dr. Wieliński dziś powrócą do Łodzi. Istnieje możliwość, że jeszcze w dniu dzisiejszym zwołane zostanie nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, która zajmie się warunkami pożyczki amerykańskiej.

Po otrzymaniu pełnomocnictw od rady miejskiej przedstawiciele miasta najprawdopodobniej w ciągu dnia jutrzejszego podpiszą kontrakt pożyczkowy. Szczegóły i warunki pożyczki do czasu uchwały rady miejskiej trzymane są w dalszym ciągu w tajemnicy.

Ministrowie konferowali w nocy

po odrzuceniu przez sejm projektów podatkowych.

Warszawa, 24 maja.

Prezes komisji budżetowej p. Byrka udał się wczoraj o godz. 5 po poł. do wicepremjera Bartla i odbył z nim konferencję na temat stanowiska, jakie zajmie rząd w kwestji poprawy bytu urzędników.

Wicepremjer Bartel odpowiedział, że porozumie się w tej sprawie z członkami gabinetu. O g. 9 wieczorem przybyli do Prezydjum Rady ministrów członkowie rządu, którzy do godz. 11 w nocy naradzali się nad sytuacją wytworzoną wskutek odrzucenia przez Sejm projektów podatkowych.

W kołach zbliżonych do rządu wyjaśniają, że załamowanie źródeł dochodowych **wstrzymuje należyte uregulowanie postulatów urzędniczych.**

Min. Czechowicz wypowie się na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej w sprawie stanowiska rządu wobec kwestji wypłaty urzędnikom przynajmniej 15 proc. dodatku.

71-letni starzec—mordercą.

Rozpłatał nożem brzuch swej sublokatorce.

Tomaszów, 27 maja.

Tomaszów Mazowiecki w dniu wczorajszym wstrząśnięty został bestjalskim morderstwem popełnionym w biały dzień przez 71-letniego starca.

W skromnem mieszkanku przy ulicy Granicznej 52 w Tomaszowie zajmowanym przez 71-letniego Grzegorza Rybaka mieszkała w charakterze sublokatorki 56-letnia Marjanna Dziubałtowska. Ostatnio Rybak za wszelką cenę pragnał się pozbyć swej sublokatorki i szykanował ją w najrozmaitszy sposób.

Dziubałtowska nie mogła jednak znaleźć innego mieszkania i wskutek tego musiała znosić wszystkie upokorzenia.

Niemal dzień w dzień wynikały pomiędzy nimi zajadłe sprzeczki, które łagodzili sąsiedzi.

Wczoraj o godzinie pierwszej po południu starzec wtargnął do pokoju sublokatorki, żądając, by się natychmiast wyprowadziła.

Dziubałtowska odpowiedziała odmownie, a wówczas Rybak porwał ze stołu długi nóż kuchenny i rzucił się na kobietę.

Przerażona niewiasta stoczyła z nim rozpaczliwą walkę i została pokonana.

Głęboki cios w brzuch pozbawił ją przytomności.

Jęki rannej zaalarmowały sąsiadów, którzy natychmiast wtargnęli do mieszkania. Zbrodniarz rzucił się na nich z okrwawionym nożem, lecz został obezwładniony.

Oddano go w ręce policji, która go osadziła w więzieniu.

Dziubałtowską przewieziono do więzienia, gdzie po upływie kilku godzin wyzionęła ducha. (d)

Zamach bombowy

na konsulat włoski w Buenos Aires.

Paryż, 24 maja.

Donoszą z Buenos Aires o strasznym zamachu dokonanym na tamtejszy konsulat włoski. Nieznani sprawcy podłożyli bombę, która zburzyła cały lokal, pozbawiła życia 9 osób i 41 raniła. Jest to niewątpliwie zamach antyfaszystowski.

Bomba była ukryta w sali, w której pracowali funkcjonarjusze konsulatu. Huk wywołany eksplozją był ogłuszający. Siła wybuchu była tak znaczna, że zarysowały się mury gmachu, grożąc zawaleniem, powylatywały ramy okienne. Wybuch był słyszany ze znacznej odległości.

Drugi zamach.

Paryż, 24 maja.

Dziś dokonano w Buenos Aires drugiego zamachu na instytucję włoską, mianowicie w banku włoskim wybuchła bomba. O jej skutkach wiadomości niema. Z powodu zamachu w konsulacie włoskim zmarły jeszcze dwie osoby, tak, że ogólna ilość zabitych wskutek wybuchu wynosi 11 osób.

Dwa charty

otrzymał w darze Marsz. Piłsudski.

Warszawa, 24 maja.

Do Warszawy przywieziono wczoraj z Paryża dwa charty, nieznanej w Europie rasy, ofiarowane przez króla Amanullaha w upominku dla Marszałka Piłsudskiego. Jest to rewanż za precezyjny sztucer, który królowi wręczono w Warszawie w darze od p. Marszałka.

Charty były na paryskiej wystawie psów. Stamtąd zabrał je poseł afgański w Paryżu, oddając ambasadorowi Chłapowskiemu z prośbą o odesłanie do Polski.

Skorzystano z podróży jednego z oficerów polskich, wracającego z Paryża do kraju i pod jego opieką odesłano charty do Warszawy.

Konferencja przemysłowców z robotnikami

odbędzie się dnia 29 b. m.

Łódź, 24 maja.

Jak się „Express“ dowiaduje, w najbliższych dniach przemysłowcy przesłać mają związkom robotniczym pismo z zaproszeniem na wspólną konferencję.

Konferencja ta odbyć się ma dnia 29 b. m.

19 osób zginęło

podczas pożaru statku.

Ryga, 23 maja.

(Agencja Telegraficzna „Express“)

Wskutek pożaru na pokładzie parowca „Lew Tołstoj“ zginęło 19 ludzi, między nimi profesor politechniki kijowskiej Stupin i inżynier Rudakow. Pożar zdarzył się podczas postoju statku w Kaniowie nad Dnieprem.

Venizelos stanie na czele

nowego rządu greckiego.

Ateny, 23 maja.

(Agencja Wschodnia)

Wobec dymisji gabinetu Zaimisa możliwy jest powrót do rządów Venizelosa, który licząc się z tą możliwością ogłosił proklamację do narodu greckiego, w której oświadcza, że nie jest za monarchją, oraz że wszelkiemi siłami zwalczać będzie dążenie do dyktatury wojskowej w kraju.

Proklamacja zapewnia dalej, że polityka zagraniczna Grecji będzie przez Venizelosa utrzymana na linji obecnych wytycznych.

Duch pogromcy medjów

zjawił się na kongresie antyspirytystów.

W Nowym Jorku odbył się w tych dniach kongres antyspirytystów, prowadzących zaciekłą walkę z licznymi zwolennikami tajemnych nauk, których namnożyła się obecnie ogromna liczba w całych Stanach Zjednoczonych.

Antyspirytyści zwą się ludźmi zdrowego rozsądku. Zachęcił ich do tej walki słynny Harry Houdini, który zmarł przed kilku tygodniami, a całe swe życie poświęcił demaskowaniu medjów.

Houdini twierdził, iż wszystkie medja oszukują i wywoływane przez nich zjawy są zwyczajną sztuczką żonglerską.

Po śmierci Houdiniego objął prezesurę ligi „ludzi zdrowego rozsądku" niejaki Józef Dunninger, z zawodu przyrodnik i lekarz.

W czasie przemowy Dunningera, który występował gwałtownie przeciw oszustom, wprowadzającym ludzi w ogłupienie, zdarzył się wstrząsający wypadek.

W chwili, gdy prezes wymówił nazwisko zmarłego Houdiniego, ukazała się w kącie sali świetlista kula, potoczyła się po suficie, a następnie przeobraziła się w mglistą postac, przypominającą do złudzenia Houdiniego.

Na sali wszczął się popłoch. Poczęto się oglądać za sprawcą tego niesamowitego zjawiska, ale nadaremnie. Nazajutrz dopiero wyjaśniła się sprawa.

Józef Dunninger posiadał ukryte zdolności medjumistyczne, sam o tem nie wiedząc.

Kilkakrotnie zdarzyło mu się przepowiedzieć trafnie przyszłość lub przeczuć zbliżające się wypadki, lecz nie przywiązywał do tego żadnej wagi.

Dopiero w czasie kongresu, gdy znajdował się w stanie silnego podniecenia, wywołał mimo swej woli widziadło zmarłego pogromcy medjów.

„Osuszenia" Austrji

domaga się nowopowstałe stowarzyszenie.

W Wiedniu zawiązało się nowe stowarzyszenie na którego czele stanął profesor teologicznego wydziału ks. Uhde.

Towarzystwo ma na celu wprowadzić w Austrji zakaz używania alkoholu, podobnie jak to się stało w Ameryce.

Na wielkim kongresie antyalkoholicznym, który odbył się onegdaj w Wiedniu, wystąpił prof. dr. Uhde z mową, w której dowodzi, iż w szpitalach dla obłąkanych w Austrji znajduje się 100 tysięcy ludzi, którzy dostali pomieszania zmysłów z powodu alkoholizmu, 60 tysięcy epileptyków pokutuje za pijaństwo swych rodziców, 25 procentów samobójców odbiera sobie życie z powodu alkoholizmu, 65 procentów zbrodni powstaje z powodu opilstwa itd. itd.

Nowe stowarzyszenie wstrzemięźliwych przystępuje do systematycznej propagandy „osuszenia Austrji" i liczy w obecnej chwili kilkanaście tysięcy członków, przeważnie kobiet.

Wedle opinji przeciwników ks. Uhdego, akcję za osuszeniem Austrji wspierają finansowo amerykańscy purytanie.

Gwałtowna walka przedwyborcza w Amervce.

Paryż, 23 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Herald" donosi z Ballass, iż na konwencie republikańskim doszło pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami kandydatury Hoovera na prezydenta Stanów Zjednoczonych do tak gwałtownej walki na pięści, że policja zmuszona była interwenjować i aresztować wiele osób.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Katastrofalne skutki trzęsień ziemi.

N szczący żywioł szalał w Japonji 8330 razy w ciągu 7 lat.

Co godzina—800 trzęsień ziemi na świecie.

Bułgarja spustoszona przez trzęsienie ziemi, w Grecji miasto Korynt zaniknęło poprostu, rozpadając się i rozsypując pod ziemię, w Peru trzęsienie ziemi zrządziło wielkie szkody, dało groźną przestrogę w okolicach wyspy i wulkanu Krakatoa, a ciągle jeszcze dowiadujemy się o mniejszych i większych wstrząśnieniach skorupy ziemskiej w dniach ostatnich.

Czyżbyśmy się znajdowali w okresie wzmożonej działalności sejsmicznej? Może tak, ale może i nie. Bo trzęsienia ziemi są w istocie zawsze bardzo częste na kuli ziemskiej, nie tak wprawdzie często jak pioruny, których pada na tysiące w każdej sekundzie, ale zawsze obliczono, **że ich bywa około trzydzieści tysięcy rocznie, czyli mniej więcej 80 dziennie.** Większość ich jednak to są drżenia skorupy ziemskiej nieznaczne, często zauważone tylko przez bardzo czułe sejsmografy, z większych zaś przewaga wypada na pustynie, niedostępne sfery, na przestrzenie oceaniczne, które uchodzą powszechnej uwagi uczonych. W opinji więc publicznej liczą się tylko wielkie trzęsienia ziemi, które przypadną na przestrzenie zamieszkałe i cywilizowane, z których mogą nadchodzić wiadomości.

Ale i takich trzęsień ziemi bywa stosunkowo dużo. A więc np. w ciągu lat 15 odkryło się ich aż pięć w samem tylko zagłębiu morza Śródziemnego, w r. 1883 na wyspie Ischia w zatoce neapolitańskiej, 1884 w Andaluzji, w r. 1887 w Nicei i okolicy, w 1894 w Grecji, a w październiku 1898 w Kalabrji.

Krajem najczęściej nawiedzanym przez trzęsienia ziemi jest Japonja, która od r. 1885 do 1892 odczuła ich 8.330, a od piątego wieku historja Japonji zanotowała 243 wielkich zniszczeń wskutek trzęsienia ziemi.

Jedno z najgroźniejszych trzęsień ziemi było w San Francisko. **W ciągu pół minuty miasto zostało zburzone, a cała część od strony morza runęła jak byłyby to domki z kart.** Trzęsienie to zaskoczyło miasto o godz. 5 rano, a do klęski tej przyłączyła się druga. Mianowicie wskutek przerwania się przewodów gazowych i elektrycznych i bicia iskier elektrycznych, powstał ogromny pożar, którego nie można było opanować, gdyż trzęsienie popsuło też wodociągi, tak, że trzeba było gruzy wysadzać dynamitem, aby dać sobie radę z pożarem, który trwał pięć dni.

Zginęło wtedy więcej, niż tysiąc osób, a wskutek trzęsienia odkryto istnienie podziemnego, tajemniczego miasta chińskiego, którego ofiar niepodobna określić. W gruzach jednego tylko domu znaleziono 145 zabitych. A straty materjalne były jeszcze większe i **sięgały dwóch miljardów franków.** Te wielkie trzęsienia odczuwa się na odległość, na całej kuli, jak np. trzęsienie ziemi w San Francisco odczute w Edynburgu, w Berlinie, we Wiedniu i Rzymie, przyczem stwierdzono, że drganie przenosi się z straszliwą szybkością, około 31.000 kilometrów na godzinę.

Forma trzęsienia bywa rozmaita. Niekiedy wstrząśnienia są pionowe, a wtedy **wszystko, co znajduje się na ziemi, wylatuje w powietrze.** Domy padają, jak by pod nie ktoś miny podłożył, snopy piasku wybuchają na wielką wysokość, gdzieindziej zaś powstają olbrzymie wodotryski, widziano też zwłoki ludzkie przerzucone przez rzekę na szczyt pagórka na drugim brzegu. **Czasem trzęsienie ziemi przybiera ruch falisty.** Ziemia wtedy porusza się jak fale morza, drzewa się pochylają i podnoszą jak maszty okrętu, miotanego przez burzę.

Bywa też, że trzęsienie ziemi jest wirowate, a wtedy domy, jak to było w San Francisco, występują z linji ulic i przybierają inny kierunek. W Japonji zdarzyło się, że aleja drzew, idąca z północy na południe, po trzęsieniu ziemi prowadziła ze wschodu na zachód.

Równocześnie z temi kaprysami trzęsienia ziemi, tworzą się ogromne rozpadliny, w których pogrążają się domy, jak to było w San Francisco. W okolicy San Francisco dwie linje kolejowe, na przestrzeni sześciu kilometrów, zapadły się pod ziemię. Podczas wielkich trzęsień takie rozpadliny rozciągają się na wielkie przestrzenie, tworząc doliny o spadzistych, prawie prostopadłych brzegach. W r. 1897 po trzęsieniu ziemi w Assam w Indjach, otworzyła się rozpadlina na dwadzieścia kilometrów, wzdłuż której nastąpiło obniżenie się gruntu o dziesięć metrów. To samo, tylko na większą skalę, zdarzyło się w r. 1891 w Japonji, gdzie powstała rozpadlina na 50 kilometrów.

Przy takich trzęsieniach ziemi następuje zupełne nieraz przewrócenie gruntu. Rzeki, które poprzednio płynęły równo i spokojnie, albo znikają pod ziemię, zmieniają bieg, albo też spotykają nagle w swojem łożysku wielkie progi skalne, powodujące tworzenie się wodospadów.

Zdaniem geologów, te właśnie największe trzęsienia powstają wskutek naruszenia równowagi pomiędzy wielkiemi warstwami ziemi i ich przesuwania się, a są objawem albo dążności do utworzenia się nowego łańcucha górskiego, jak to miało być po trzęsieniu w San Francisco i poprzednich wstrząsach w Kalifornji, albo też wprost przeciwnie znużenia, przez te warstwy, gór istniejących.

My więc w Polsce, której równiny miały właśnie powstać podobno z rozniesienia się, w przedhistorycznych czasach istniejących tu gór, możemy się czuć szczęśliwi, że u nas ten proces jest na ukończeniu i że doznajemy trzęsień ziemi w ograniczonych okolicach, bardzo rzadko i stosunkowo słabych.





Słynny meczet Omara w Marokku, uważany za święty przez arabów; na dole grupa derwiszów.

Olbrzymie miasto odkopują w Sjamie.

W dzikich puszczach azjatyckich, porosłych obecnie potężnemi drzewami i splotami ljanów kwitnęła przed wiekami wspaniała kultura.

Jakieś nieznane bliżej kataklizmy zmusiły ludzi do opuszczenia swych siedlisk, a w miejscach, gdzie stały ongiś wspaniałe budowle, napełnione dziełami sztuki, rośnie obecnie nieprzejrzany las, a legowisko mają tylko dzikie bestje.

Ślady takiego porzuconego przez ludzi miasta znaleziono przed kilku dniami w Siamie podczas budowy kolei żelaznej.

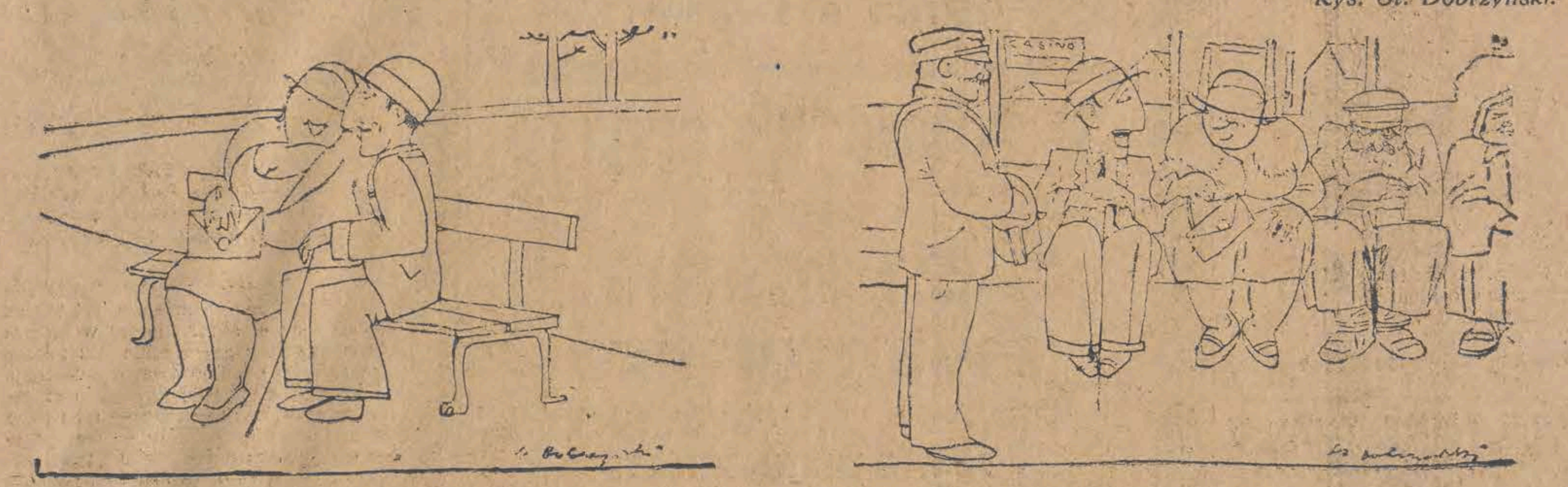
Inżynier Claro Kavila, prowadzący roboty ziemne, natknął się w odległości 12 kilometrów od miasta Kumpawapi na mury potężnego miasta.

Odgrzebano kilka budynków i wśród zasypanych ziemią ruin znaleziono wspaniały posąg Buddy, kilkadziesiąt posążków różnych bóstw oraz piękne puhary i wazy.

Książę sjamski Damrong, polecił umieścić te przedmioty w muzeum w Bangkoku i postanowił odkopać miasto.

„Przebudzenie się wiosny“ czyli don Juan Cyperman.

Rys. St. Dobrzyński.



Temperament go ponosi
(Jak to zwykle bywa w maju)

Więc już robi perskie oko
Do kobietki - szyk w tramwaju

I wyznaje jej na ławce:
„W moim guście jesteś luba

Ale musisz nieco schudnąć
Boś jest złotko nieco.... gruba...

Ludzie chcą mieszkać po ludzku!

Odwieczna bolączka lokatorów łódzkich jest obecnie znów wysoce aktualna!

Łódź, 24 maja.

Odwieczną bolączką lokatorów łódzkich kamienic jest — wrodzona, „zasadnicza“ niechęć właścicieli domów do... remontu mieszkań.

Tak było zawsze, już w czasach przedwojennych, tak jest też obecnie, że przeciętny lokator głowi się z nastaniem wiosny, jakby tu nadać mieszkaniu pozorów świeżości i komfortu, zaś kamienicznik nie chce przeważnie słyszeć nawet ani o malowaniu, ani o zalepieniu dziur w ścianach, ani o reperacji pieców....

„Bo to kosztuje“, mówi gospodarz, „a do kamienicy i tak dokłada się obecnie“...

„Tak, bo to kosztuje“... odpowiada lokator, „a więc nie myślę remontować kosztem własnej kieszeni, kiedy już od 1 i pół miesiąca płacę pełne przedwojenne komorne“...

***

Taka wymiana zdań jest obecnie w Ło!dzi na porządku dnia, kwestja remontu mieszkań jest przecież **właśnie teraz, w dobie wyjazdu na letnisko, już wysoce aktualna,** jednak przeważnie „pertraktacje“ nie prowadzą do pożądanych dla lokatora rezultatów....

W wielu mieszkaniach tynk odpada, piece dymią, deseń na ścianie... przestał już oddawna być deseniem... pokoje znajdują się w okropnym nieraz stanie, a prawie nic nie robi się, aby za pobiec temu...

***

Przez długie lata wojny oraz stagnacji powojennej nie można było, oczywiście, wymagać od właścicieli domów aby otaczali nieruchomości swe troskliwą a kosztowną opieką, sytuacja materjalna kamieniczników była, istotnie, w bardzo wielu wypadkach bynajmniej nie lepsza od sytuacji wielu przeciętnych lokatorów, obecnie jednak wypada stwierdzić, że sprawa polepszyła się niewątpliwie. Czynsz lokalowy osiągnał normę przedwojenną, lokatorzy płacą (mogą, czy nie mogą...) wstrzymywanie się właścicieli domów od remontu mieszkań nie da się więc obecnie niczem usprawiedliwić!

Zaniedbywanie stanu lokali jest w niezliczonych wypadkach okropne dla lokatorów, jednocześnie jednak wychodzi również na niekorzyść samych właścicieli, wprowadza bowiem rujnację ogólną do nieruchomości. We własnym interesie będzie więc — nagiąć się do konieczności!...

A ludzie chcą przecież mieszkać po ludzku!

R.

Aniela i Józia

przyłapane in flagranti.

Łódź, 24 maja.

W składzie obuwia Chila Rachmoła przy ulicy Nowomiejskiej 7 schwytano na gorącym uczynku kradzieży dwie młode niewiasty, które oddano w ręce policji.

W komisarjacie okazało się, że były to Aniela Sławińska, zamieszkała przy ulicy Cegielnianej 109 i Józefa Szmidt, zamieszkała przy ulicy Południowej 90

Kradzież manufaktury.

Łódź, 24 maja.

Wczoraj dokonano kradzieży w składzie manufaktury Majera Szwarcbarda przy ulicy Cegielnianej 66.

Właściciel oblicza straty na przeszło 1000 złotych.

Samobójczy skok

pod tramwaj dojazdowy.

Łódź, 24 maja.

Przed domem przy ulicy Aleksandrowskiej 168 rzucił się pod tramwaj dojazdowy jakiś młody mężczyzna. Motorniczy, który natychmiast zorjentował się w sytuacji, wstrzymał tramwaj, lecz było już zbyt późno.

Z pod wagonu wydobyto zmasakrowane zwłoki.

Wezwano pogotowie, które stwierdziło zgon samobójcy. Trupa zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo - policyjnych.

Na zasadzie dokumentów osobistych które miał przy sobie, ustalono, że był to 19-letni Władysław Kurzawa, zamieszkały przy ulicy Engla 19.

Akcja podwyżkowa włókniarzy

wywołana została automatycznem obniżaniem się płac przez drożyznę.

Wczorajsze zebranie delegatów zw. „Praca“.

Łódź, 24 maja.

Wczoraj wieczorem w sali polskich związków zawodowych przy ul. Głównej odbyło się zebranie delegatów fabrycznych zw. „Praca“. Bebranie to zwołane zostało w związku z wszczętą akcją podwyżkową w przemyśle włókienniczym.

Sytuację obecną, wytworzoną wysunięciem przez robotników żądań podwyżkowych referował kierownik związku p. Kaźmierczak, który między innemi szczegółowo zanalizował podłoże obecnego zatargu.

P. Kaźmierczak podkreślił w swem przemówieniu, że poszczególne firmy należące przeważnie do krajowego związku i częściowo wielkiego przemysłu nie dotrzymywały warunków obowiązującej umowy samowolnie obniżając cennik płac.

Przechodząc do sprawy podwyżki mówca stwierdził, że żądanie 15-to procentowej podwyżki jeest minimum tego, co żądać było można, gdyż wskutek stałego wzrostu drożyzny płace robotnicze automatycznie się obniżyły. Dziś warunki układają się w ten sposób — ciągnie p. Kaźmierczak, że gdyby przemysłowcy podwyższyli robotnikom płace o **15 procent,** w myśl wysuniętych żądań, to i wówczas podwyżka ta nie byłaby w stanie wyrównać budżetu rodziny robotniczej.

Po przemówieniu p. Kaźmierczaka rozwinęła się ożywiona dyskusja w której zabierali głos delegaci poszczególnych fabryk. Lwia ich część wypowiedziała się za tem aby na złych warunkach umowy wogóle nie podpisać. W sprawie tej nie powzięto jednak żadnych uchwał postanowiono natomiast czekać na rezultat zapowiedzianej konferencji z przemysłowcami.

Uchwalono pozatem zwołać cały szereg zebrań po fabrykach aby zaznajomić robotników z motywami rozpoczęcia akcji podwyżkowej.

Ukradła krawat

by kochankowi umożliwić pójście na „bal“.

Łódź, 24 maja.

Stanowili ci niedobraną parę.

On był nicponiem i hulaką, ona zaś spokojną, pracowitą dziewczyną. Zarabiała dość dobrze, jako posługaczka, i oddawała mu wszystkie pieniądze.

Kochanek, Marjan Rodziecki, nie był jednak zadowolony i stale robił jej wymówki, że daje mu zbyt mało.

Pewnego wieczoru, gdy siedzieli sami w mieszkaniu, oświadczył jej.

— Jestem zaproszony na bal. Nie mam odpowiedniego krawatu i musisz mi jakoś pomóc.

Janinka westchnęła ciężko.

— Nie mogę ci niestety dać pieniędzy. Nie mam ani grosza.

— A cóż mnie to obchodzi — odparł twardo — muszę mieć krawat! Wiesz przecież, że w każdej chwili mogę znaleść inną, która mi kupi taką drobnostkę.

Janinka bała się, że go straci. Kochała go gorąco. i nie wyobrażała sobie życia bez niego.

Gdy więc jej zagroził, że ją porzuci, obiecała mu, że nazajutrz kupi mu krawat.

Nie mogła jednak spełnić obietnicy, gdyż nie miała pieniędzy i wówczas zdecydowała się na kradzież.

Udała się do jednego z sklepów konfekcyjnych przy ulicy Nowomiejskiej.

Korzystając, że sprzedawczynie były zajęte klijentelą, ściągnęła krawat leżący na ladzie.

Kradzież spostrzeżono jednak.

Dziewczyna rzuciła się do ucieczki, lecz na ulicy została schwytana.

Gdy ją prowadzono do komisarjatu wybuchnęła płaczem i szczegółowo opowiedziała o powodach, które ją skłoniły do popełnienia przestępstwa.

W rezultacie znalazła się przed sądem. Skazano ją na miesiac aresztu.

Czy Agaciak otrzyma miljony?

Dotychczasowa akcja poselstwa polskiego w Waszyngtonie stawia prawdziwość pogłoski o spadku pod wielkim znakiem zapytania.

Łódź, 24 maja.

W swoim czasie niezwykłą sensacją wywołała w Łodzi wiadomość o spadku w wysokości 13 miljonów dolarów którą otrzymać miał po emigracji ś.p. Robakowskim robotnik łódzki Stanisław Agaciak.

P. Agaciak upoważnił, jak wiadomo, do dochodzenia swoich praw zarząd firmy Kestenberga, który ze swej strony wszczął energiczne kroki, w kierunku stwierdzenia, czy Agaciak istotnie stał się posiadaczem miljonowej fortuny.

Jak się dowiadujemy, zbieranie materjałów w tej sprawie trwa wdalszym ciągu a punkt ciężkości całej sprawy przeniesiony został na grunt amerykański, gdzie sprawą Agaciaka zajęło się nasze przedsawicielstwo dyplomatyczne. Wszystkie akta i papiery przekazane zostały poselstwu polskiemu w Waszyngtonie, które na miejscu bada całą sprawę.

Dotychczas jednak nie zdołano jednak ustalić ani pokrewieństwa Agaciaka ze ś.p. Robakowskim, ani faktycznego istnienia wielkiego spadku. Wprawdzie jeden z polaków amerykańskich nadesłał do Łodzi list, w którym stwierdzał, że przez dłuższy czas otrzymywał zapomogi od pewnego bogatego rodaka, który obecnie zmarł, wobec czego wsparć już nie otrzymuje i że jego zdaniem, ów zmarły jest identyczny z osobą ś.p. Robakowskiego — to jednak odnośne szczegóły są tak mgliste, że prawdziwość pogłoski o spadku stawiają pod poważnym znakiem zapytania. Sprawa ta wyjaśnić się ma ostatecznie w ciągu najbliższych dwu tygodni.



— Czy wierzysz temu wszystkiemu, co opowiadają o Mani?
— Oczywiście, wierzę. A co opowiadają?



Figa z makiem.

Moryc prosi ojca, aby mu kupił globus. Ojciec poszedł z nim do księgarni.

— Proszę dać dla mego synka globus.

— Służę panu... — mówi księgarz, podając żądany przedmiot.

Ojciec ogląda globus ze wszystkich stron i wreszcie zapytuje:

— Ile to kosztuje?..

— 25 złotych.

— To za drogo... — powiada ojciec.

Moryc cicho przekonywuje ojca:

— Ale, tatusiu, to jest przecież z całej kuli ziemskiej...

— Naco ci z całej kuli ziemskiej! — woła oburzony ojciec — Proszę mi dać tymczasem globus tylko z Łodzi!..

* * *

Pan Cyper ma już prawie tuzin dzieci, a wczoraj żona urodziła mu dwunaste. Pan Cyper przygląda się uważnie noworodkowi i mówi zdziwiony do żony:

— Słuchaj, wiesz, mnie się coś..

— No, „co ci się coś?"...

— Mnie się coś nie podoba, że ten nasz ostatni chłopiec jest blondyn..

— To co z tego?..

— Ja zaczynam podejrzewać, że ten ostatni nie jest ode mnie...

— To ty wiele wiesz!... — odpowiada żona — właśnie ten ostatni jest od ciebie!..

* * *

Pan Iksiński przyłapał żonę, gdy siedziała w kącie i czytała różowe liściki.

— Co? — wrzeszczy małżonek — To ty otrzymujesz listy miłosne i zamiast wrzucić natychmiast do pieca, jeszcze je otwierasz i odczytujesz?..

— Jakiś ty naiwny — odpowiada spokojnie małżonka — przecież bywają i tacy, którzy do propozycji odrazu załączają jakąś zaliczkę — jakże więc można palić?...

★

Wyjątek z teatralnego kontraktu:

— „... a gdyby aktor w czasie trwania kontraktu umarł, przysługuje dyrektorowi prawo sprzedania jego trupa zakładowi anatomicznemu". **K.**

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.20 wiecz. w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącem powodzeniem komiczna opera „Dzwony Kornewilskie".

DWA PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI.

Wobec niezwykłego powodzenia, jakiem cieszą się przedstawienia dla dzieci, które są pedagogicznie i przystępnie układane, dyrekcja urządza obecnie ostatnie dwa przedstawienia w Filharmonji, a mianowicie w nadchodzącą niedzielę, dnia 27-go oraz w poniedziałek, 28 b. m. W rolach głównych wystąpią cudowne dzieci, ulubienice milusińskich, młodociane artystki-tancerki: 9-letnia Milka Łazarówna, 8-letnia Zosia Szuberla, Fenia Gerardi, Irena Marylska, Stefan Telesiński i inni. Odegrane zostaną trzy prześliczne komedyjski: „Głupi Maciuś", Figle Kajtusia", oraz „Kajtuś nie chce być plotkarzem", oraz wielki balet dziecięcy p. t. „Wlazł kotek na płotek". Początek o godz. 12-ej w południe.

Nie uprzedzajmy lata!..

Paradując w letnich strojach, narażamy się na niebezpieczne przeziębienie.

Epidemja grypy dała się ostatnio Łodzi we znaki

Łódź, 24 maja.

W mieście naszem daje się ostatnio zauważyć

znaczny wzrost zachorowań na grypę.

Przykre to zjawisko tłumaczy się prawdopodobnie tem, że bardzo wielu łodzian i łodzianek przystosowało już swą odzież do pory letniej a pogody tym czasem nie zdeklarowały się jeszcze zupełnie wyraźnie.

Na ulicach spotykamy już mężczyzn

bez kamizelek i palt

z odpiętemi marynarkami, jak podczas największych upałów lipcowych. Niektórzy paradują po mieście bez kapelusza, bo to „ładniej wygląda".

Nasze panie również się już „wylstniły", przywdziewając co najlżejsze i najprzezroczystsze szaty.

Nie należy zapominać o tem, że

pogody obecne są najzdradliwsze.

Wprawdzie do południa świeci słońce i ciepło daje się troszkę we znaki, lecz za to od kilku dni stale w godzinach popołudniowych nawiedza miasto nasze burza z grzmotami i błyskawicami, poczem spada ulewny deszcze i temperatura znacznie opada.

Te ciągłe zmiany atmosferyczne sprzyjają w znacznym stopniu przeziębieniom, tembardziej, że nikt się z tem nie liczy, paradując po mieście w letnim stroju.

Oto przyczyny wzrostu ilości zachorowań na grypę, tę złośliwą chorobę, która zalicza się do najbardziej zaraźliwych i niebezpiecznych, o ile nie nastąpi gruntowne wyleczenie.

Zazwyczaj **grypa zaczyna się od kataru, kaszlu i wysokiej gorączki z dreszczami**, trwa kilka dni, poczem następuje okres rekonwalescencji. Niekiedy jednak w przebiegu grypy powstają komplikacje, do których należą: zapalenie płuc, zapalenie ucha, zapalenie opon mózgowych, choroby stawów, serca, czasami wskutek wyczerpania organizmu przez grypę wybucha w formie ostrej utajona dotychczas gdziekolwiek gruźlica. Często również po przebytej grypie przez dłuższy jeszcze czas utrzymuje się uporczywy katar oskrzeli.

Należy więc nawet po przebytej chorobie wystrzegać się jeszcze przeziębienia, gdyż **powtórne zachorowanie na grypę pociąga za sobą groźniejsze skutki.**

Letni strój jest wprawdzie bardzo ładny i powabny, ale wszystko jest możliwe i celowe w odpowiednim czasie.

Lata jeszcze niema, do upałów daleko. Włóżmy więc kamizelki i letnie chociażby palta, a panie niechaj narazie zrezygnują z udostępnienia oczom naszym swych powabnych kształtów.

Zdołamy się jeszcze oprzeć pokusie do chwili nastania prawdziwego lata!..(e

Cztery mordy w ciągu godziny.

Zazdrosny mąż zastrzelił 3 amantów żony, a ją samą ciężko ranił.

Straszliwy dramat zazdrości rozegrał się w tych dniach w Paryżu, a bohaterem jego był Alfred Foye, właściciel zakładu ślusarskiego.

Przed trzema laty ożenił się Foye z cyrkową linoskoczką.

Małżeństwo żyło początkowo bardzo szczęśliwie, lecz wkrótce lekkomyślna żona poczęła łamać przysięgę wierności.

Foye przypadkiem odkrył jej miłosną korespondencję i uknuł okropny plan zemsty.

Kupił sobie samochód i podążył do Aulnois sur Bois, gdzie mieszkał wielbiciel jego żony, Mr. Corbeau.

Dwoma wystrzałami z rewolweru zamordował uwodziciela i pognał na przedmieście Paryża, gdzie mieszkał drugi wielbiciel niejaki Berchere.

I temu wsadził w serce kulę rewolwerową, poczem wsiadł do samochodu i zatrzymał się przy ulicy Vaugirard w Paryżu, zadzwonił do mieszkania trzeciego uwodziciela i wysłał go na tamten świat.

Po załatwieniu się z wielbicielami swej żony postanowił i na niewiernej kobiecie wywrzeć zemstę.

Telefonicznie zaprosił ją do jednej z kawiarenek, a gdy pani Foye nie spodziewając się podstępu przybyła, skierował ku niej lufę rewolweru i ciężko ranił w głowę.

Wszystkie te mordy wykonał Foye w niespełna godzinę, a załatwiał się tak szybko, iż nie zdołano nawet wszcząć za nim pogoni.

Po krwawym obrachunku z niewierną małżonką morderca oddał się dobrowolnie w ręce władz.



Co zrobi „klapę" a co da powodzenie?

Przesąd i zabobon w światku aktorskim.

Chyba nikt w świecie nie jest tak zabobonny jak — aktor. Bo też w którym innym zawodzie powodzenie jest tak dalece zależne od chwilowego nastroju, od jednego zręcznego, względnie niezręcznego wejścia na scenę — od całego szeregu drobnostek, które — nieuchwytne dla publiczności — składają się jednak na udaną rolę, na sukces...

„Klapę" robi się często w roli na którą się „święcie" liczyło, i — vice versa — ogromne powodzenie przychodzi często całkiem niespodzianie, wbrew pesymistycznym oczekiwaniom. Sukces zależny jest często od jakiegoś nieuchwytnego „coś" — cóż dziwnego więc, że „naród aktorski" ma tysiąc różnych zabobonów, których nie pozbyłby się za żadne skarby?..

Tak n.p. — broń Boże — nie wolno nigdy lewą nogą wejść na scenę... Przed wejściem trzeba bezwzględnie przeżegnać się... W budynku teatralnym nie wolno aktorom gwizdać — gwizdanie jakiejkolwiek melodji za kulisami może wywołać później gwizdanie na widowni. Nie wolno również zajadać t. zw. „bani", ziarnek słoneczników — grozi to niepowodzeniem kasowem...

Jeżeli rola upadnie aktorowi na ziemię, należy natychmiast przydeptać ją trzykrotnie, bo inaczej — będzie „klapa"... Jeżeli otrzymuje się rolę bezpośrednio po koledze — nieboszczyku, trzeba zawiązać sobie czerwoną niteczką nogę przy kostce...

Niech Pan Bóg broni, żeby arkusze roli były zszyte czarną nitką... Każdy szanujący się aktor wypruje natychmiast z otrzymanej roli czarną nitkę i zszyje arkusze własnoręcznie nitką białą... Również nie wolno nigdy wejść na scenę z prawdziwemi pieniędzmi w kieszeni...

Jeżeli na inaugurację sezonu pójdzie sztuka z „trumną", t. zn. trumna jest na scenie jako rekwizyt, śmierć zabierze kogoś z personelu teatralnego. To też artyści boją się jak ognia „Mazepy", „Marji Stuart" i podobnych sztuk na początku sezonu...

Aktorki hołdują gorliwie takim n.p. przesądom: Nie wolno w garderobie przeglądać się w cudzem lustrze. Przeglądająca się odbierze powodzenie właścicielce lustra... Nie wolno wysypać pudru, bo to oznacza zmianę engagement'u. Jeżeli przypadkowo przywdzieje się jakąś dyskretną część garderoby po lewej stronie — broń Boże nie zmieniać! Omyłka taka przyniesie powodzenie...

Z zabobonów wśród łódzkiego światka teatralnego warto przytoczyć, że n. p. **Stefanja Jarkowska** posiada laleczkę-maskotkę, która musi stale wisieć u niej na lustrze podczas charakteryzacji. P. **Relewicz - Ziembińska** nie znosi, aby ktokolwiek przyglądał się jej podczas charakteryzacji, bo to przyniesie jej nieszczęście. P. **Tatarkiewicz żegna się** przed każdem wejściem na scenę i wypowiada sakramentalne: Jezus — Marja...

Przykładów takich możnaby przytoczyć jeszcze bardzo, bardzo wiele...

TEATR MIEJSKI.

Dodatkowe występy Józefa Węgrzyna odbędą się w dniach: pojutrze, t. j. w sobotę o godz. 4 po południu i w niedzielę o godz. 3 i pół.

Ceny w sobotę: od 50 groszy do 5 zł., w niedzielę do 6 zł.

TEATR KAMERALNY

gra dziś i do poniedziałku wieczorem włącznie ostatnie przedstawienia arcywesołej, kapitalnie granej farsy francuskiej „Codziennie o 5-ej".

Początek o godz. 9-ej.

Ceny zniżone.

Korynt powstaje z gruzów.

Miasto, w którem nie ocalał żaden dom, odbudowuje się

Jeden z publicystów niemieckich, który zwiedził przed paru dniami Korynt w ten sposób ujmuje swoje niecodzienne i dość niesamowite wrażenia:

Jeżeli kto, widząc domy trzymające się jako tako cało przypuszcza, że ludzie będą w nich mogli mieszkać, to się bardzo myli. Wystarczy umocować kawałek kamienia na końcu sznurka i przyłożyć do jednego z tych murów aby przekonać się, jak bardzo te ocalałe domy powykrzywiały się. Inne domy wykazują potężne pęknięcia. Tak więc mieszkanie w tych domach jest urzędowo zabronione i przed odbudowaniem Koryntu trzeba będzie rzeczywiście zrównać całe to miasto z ziemią.

Jedna rzecz, jeden drobny szczegół, który pozwala zrozumieć różnicę pomiędzy zniszczeniem miasta przez kule armatnie a przez trzęsienie ziemi. Oto w Koryncie **wszystkie drzewa są nienaruszone.** Patrzcie, oto palma wznosi śmiało do góry swój 30-metrowy pień, jakby żadna katastrofa nie przeszła przez to miasto. Jak wspaniale drzewa są ugruntowane w ziemi. Gdyby domy miały takie same fundamenty trzęsienie ziemi by im nie zaszkodziło. Inna rzecz, że jak dowiedziałem się, **drzewa, które przeszły trzęsienie ziemi więdną i po jakimś czasie zamierają.**

W tej południowej godzinie, w której się tu znajduję, nie widać ani jednego mieszkańca Koryntu, pomimo, że pełno dookoła namiotów i ognisk. Południowcy nie zmieniają tak łatwo swoich przyzwyczajeń nawet w obliczu katastrofy. Tylko przy jednym z kościołów mocno popękanym widzę kilka kobiet, które całują wyrzuconą na ziemię ikonę. Sam kościół jest rozłupany jakby klinem na dwie części...

Po jakimś czasie ze wszystkich kątów wychyla się życie. Tysiące, tysiące ludzi zabiera się do sprzątania gruzów i demolowania domów. Robią to oni ostrożnie wszelkiemi potrzebnemi choć prymitywnemi urządzeniami, aby nie zniszczyć ani jednej cegły, aby nie uszkodzić znajdujących się wewnątrz sprzętów. Po słupach telegraficznych spinają się robotnicy zrywają druty. Przekupnie uliczni wywołują swe towary a szczególnie emaljowane naczynia kuchenne. Co więcej, na jakimś placyku ktoś ustawił sobie koło szczęścia i ci ludzie, zapominając o swojem nieszczęściu pragną wygrać jakąś drobną sumę.

Gdzieindziej jakaś biedna kobieta pozuje wraz z dwoma córkami fotografowi, który je zdejmuje. „Niema potężniejszego stworzenia nad człowieka". W takich drobnostkach można zrozumieć prawdę tego powiedzenia.

Przez miasto przejeżdżają wozy obładowane rozmaitymi sprzętami. Wszystko zdąża do miasta namiotów. Tutaj musiano zaprowadzić przejściowy ustrój komunistyczny. Każdy otrzymuje takie przedmioty jakich mu brak, bez względu na to czyją są własnością.

Akcja ratownicza rozmaitych państw jest poprostu tak świetna, że władze prosiły poszczególne placówki ażeby narazie zaprzestały rozdawać zapasy: prawdopodobnie obawiają się, że w ten sposób ludność mając sposób wyżywienia się zaniedbały pracę na roli. Szczególnie wzorowo zorganizowany jest włoski Czerwony Krzyż. Ogromny jest obóz Czerwonego Krzyża greckiego, gdzie założono pełno bud z napojami, kawiarń, kiosków fryzjerskich itp.

KAMIL DENIS.

Naszyjnik trupa.

Sensacyjna powieść z życia powojennej młodzieży.

6)

Przez chwilę panowało milczenie. Kręgiel przerwał ciszę:

— Już i tak nadużywam waszej gościnności....

— Co pan chciał przez to powiedzieć? — zapytała Jadwiga drżącym głosem.

— Nie grozi pani już żadne niebezpieczeństwo, a zatem — obecność moja jest zbyteczna...

— Kiedy pan ma zamiar nas opuścić? — głos Stefy zdradzał pewne wzruszenie, lecz ani Kręgiel, ani Jadwiga tego nie zauważyli.

— Wyjadę prawdopodobnie jutro rano.

— Jutro?...

— Niestety, tak.. Prof. Malicki komunikuje mi, że jutro po południu będę mu potrzebny.

Słońce zaszło. Zapadał zmierzch.

Jadwiga, która przed chwilą jeszcze była tak wesoła i rumiana, posmutniała nagle i zbladła.

Stefa napróżno wysilała się, by nie okazywać doznawanego wzruszenia.

Dr. Kręgiel pogrążył się w zadumie i milczał.

Wrócili do domu. Każdy z nich udał się do swego pokoju, gdzie spędził czas aż do wieczerzy. Podczas kolacji Kręgiel powiadomił księcia o swym zamiarze.

— Nie mam prawa zatrzymywać pana — odrzekł książę. — Rozumiem, że czekają pana pilne sprawy.. Pozwolę sobie tylko zaznaczyć, że jestem wobec pana ogromnie zobowiązany i brak mi poprostu słów, aby wyrazić panu mą bezgraniczną wdzięczność... Proszę nas uważać za serdecznych przyjaciół i jeżeli będzie pan miał kiedykolwiek chwileczkę wolnego czasu to bardzo do nas prosimy... Będzie pan u nas zawsze mile widzianym gościem...

Uścisnęli sobie serdecznie dłoń.

— Kiedy ma pan zamiar wyjechać? — zapytał książę.

— Jutro o ósmej zrana... O szóstej wieczorem muszę być we Lwowie...

— Dobrze... Na godzinę ósmą przygotuję dla pana auto....

Jadwiga, czując się gorzej niż poprzedniego dnia, udała się wcześnie na spoczynek.

Stefa poszła za jej przykładem.

Kręgiel wyszedł do ogrodu. Chciał się przespacerować. Bolała go głowa.

Pogrążony w głębokiej zadumie, długo szedł po pustych, ciemnych alejach, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, że ciągle wraca do tych samych miejsc które zwiedzał z córkami księcia. W sercu uczuwał jakiś dziwny niepokój.

— Co się ze mną dzieje?... — próbował przeprowadzić analizę swych uczuć. — Dlaczego tak żal mi stąd wyjechać? Czyżbym był... za-ko-cha-ny?

Zatrzymał się. Na twarzy jego pojawił się uśmieszek, który natychmiast zczezł.

— W takim razie — dodał po chwili głośno — nie powinienem tracić ani chwili... Trzeba stąd uciekać, uciekać jaknajprędzej!...

Wrócił do swego pokoju i stanął przy otwartym oknie, wdychając pełnemi płucami ostry zapach ogrodu.

Tej nocy długo nie mógł zasnąć. Przypominały mu się najdrobniejsze szczegóły z dwutygodniowego pobytu w „Gizelli". I po raz pierwszy w życiu ogarnęło go jakieś dziwne i przyjemne, lecz zarazem męczące uczucie.

Pierwsze promienie słońca zbudziły go ze snu. Wyskoczył z łóżka. Ubrał się szybko i wyszedł do ogrodu. Żegnał się ze swemi wspomnieniami.

Zbliżał się czas odjazdu.

Punktualnie o godzinie ósmej przed willę zajechało auto.

Turkot maszyny smutnym echem odbił się o serduszko Jadwigi.

Dr. Kręgiel udał się do salonu, gdzie zastał już księcia.

Po chwili weszły również do salonu obie córki Bugajskiego.

Jadwiga przez całą prawie noc nie zmrużyła oka. Poznać to było po jej bladej, wymęczonej twarzyczce i na wpół przymrużonych oczach.

Stefa była spokojna. Twarz jej przynajmniej nie zdradzała żadnego wzruszenia.

— Odprowadzę pana na stację, panie doktorze — rzekł książę.

— Niech-że się pan nie fatyguje... poco?...

— Nie, nie.. To głupstwo...

Dr. Kręgiel począł się żegnać.

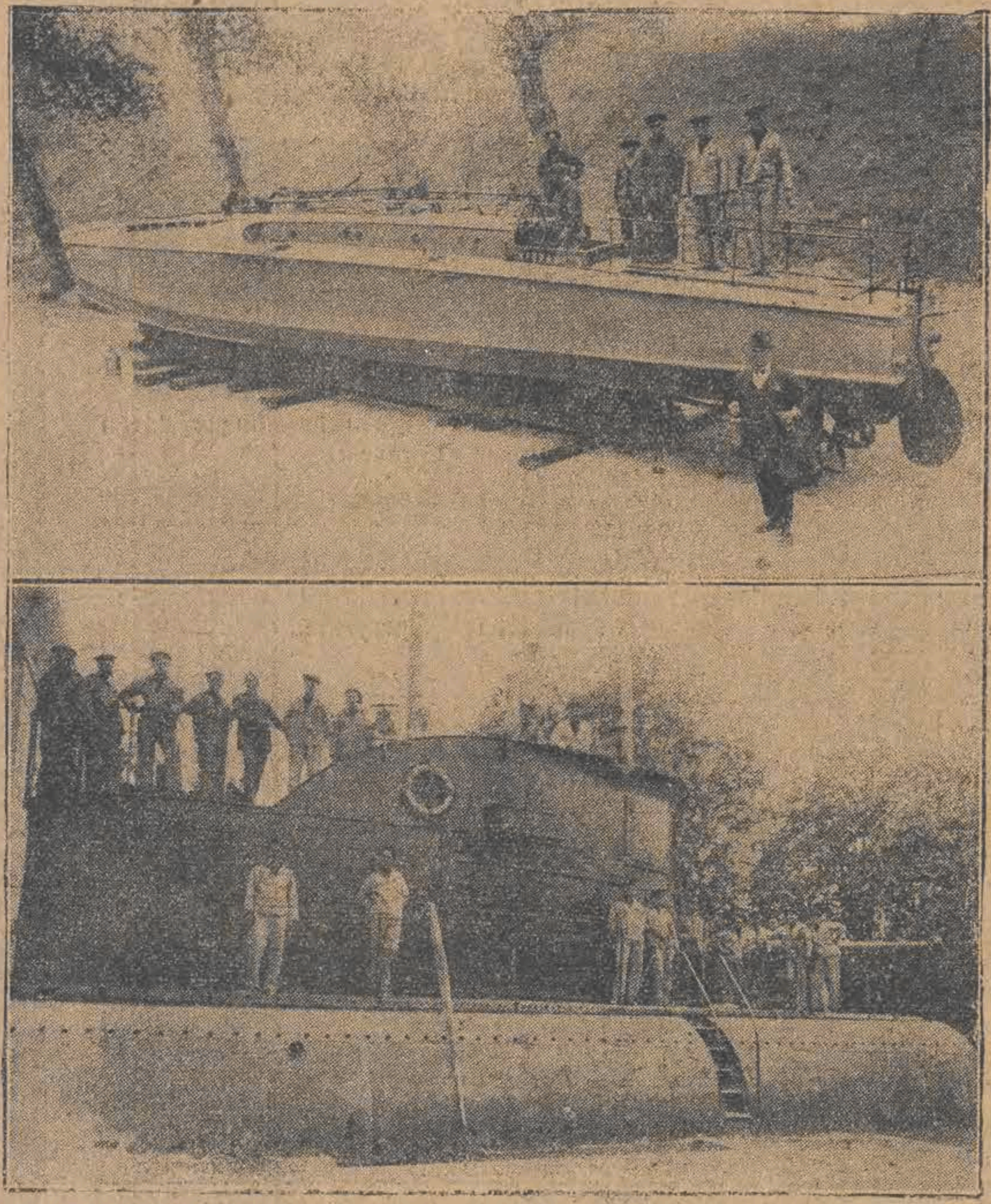
— Żegnam pana... — rzekła cicho Jadwiga.

Ręka jej zadrżała i dodała szybko:

— Nie... nie żegnam... do widzenia..

Kręgiel starał się przyśpieszyć pożegnanie.

Ucałował rękę Jadwigi i Stefy, która stała ogromnie zmieszana, poczem wsiadł do auta i zajął miejsce obok księcia. (Dc.n.).



W Turynie odbędzie się w najbliższym czasie wystawa morska. Na fotografjach naszych widzimy: 1) motorówkę bojową i 2) łódkę podwodną nowego typu.



W New Yorku przed dwoma tygodniami wybuchł pożar domu mieszkalnego. Bohaterscy strażacy uratowali z płonącego gmachu 50 osób.

Skoczył z rowerem do morza

by symulować zgubę portfelu z 40 guldenami.

Pod koniec ubiegłego tygodnia w holenderskim porcie Haarlem panowało niezwykłe podniecenie. Oto 17-letni czeladnik rzeźnicki wpadł do morza wraz z rowerem, na którym jechał.

Na przednim kole pękła mu guma, nie potrafił wobec tego opanować kierownicy i wpadł z nasypu do wody. Ponieważ wtedy w porcie był duży ruch, więc mnóstwo ludzi rzuciło się na ratunek i po chwili chłopak znalazł się na lądzie, parskając na wszystkie strony.

Ledwo ochłonąwszy z przerażenia niedoszły topielec spostrzegł, że zgubił padając do wody, portfel z 40 guldenami (około 150 zł.), które pobrał od klijenta dla swego pracodawcy. Pieniądze, oczywista, zostały na dnie.

Wypadek ten tak oddziałał na otoczenie, że nawet zapomniano o pomocy dla ojca wyratowanego czeladnika, który, przechodząc obok, spostrzegł, co się dzieje i skoczył na ratunek synowi. Wreszcie i ojca wyciągnięto z wody.

W kilka godzin po wypadku ogrodnik miejski przyniósł na policję portfel z 40 guldenami; portfel ten znalazł on, porządkując ogród pod miastem. Policjant przypomniał sobie historję z portfelem rzeźnika i bardzo się zdziwił, że o jednym czasie w maleńkim miasteczku zginęły dwa portfele z zawartością 40 guldenów.

Wezwano tedy na policję wysuszonego już tymczasem rzeźnika i pokazano mu portfel. Chłopak oświadczył, że to ten sam portfel, który mu zginął. Sam jednak wpadł we własne sidła i musiał do wszystkiego się przyznać.

Chciałem — opowiadał, szlochając — schować te 40 guldenów dla siebie. Dlatego, jadąc obok parku, porzuciłem pieniądze w krzakach; by je wydostać; potem pojechałem do portu i świadomie rzuciłem się do wody, by tem skuteczniej móc powiedzieć, że pieniądze zgubiłem.

Fortel się nie udał.

Jaskinie gry w Szanghaju.

Policja jest bezradna i nic nie może zdziałać.

Amerykanie wygrywają, rosjanie przegrywają.

Od dawien dawna chińczyk znany jest jako namiętny gracz. Dzięki tej wrodzonej namiętności chińczyków do gry hazardowej, Szanghaj stał się prawdziwem Eldorado dla graczy, mimo, lub też właśnie dlatego, że pozostaje pod międzynarodowym zarządem. Oficjalnie jest gra zakazana naturalnie przez międzynarodową kolonię, nie wiele jednak robią sobie ludzie z tego zakazu.

Na głównej arterji handlowej w Szanghaju znajdują się conajmniej **trzy wielkie kasyna gry.** Największe z nich i najelegantsze dostępne jest tylko dla europejczyków i znane w sferach graczy pod nazwą „Koła". Kasyno to, jeżeli chodzi o wspaniałe wyposażenie, może spokojnie równać się ze sławnem kasynem gry w Monte Carlo. Ozdobione jest ono wspaniałemi, kosztownemi dywanami i tkaninami, posiada elegancko urządzone lokale do gry, lokale restauracyjne i t. zw. pokoje wypoczynkowe, tudzież piękny bar, wyposażony w najbardziej wyszukane trunki.

Również i potrawy, podawane w tym lokalu, są pod każdym względem wyborowe. Jedzenie i picie otrzymują „klijenci" tego pałacu z bajki, zupełnie zadarmo. Również samochody stoją do bezpłatnej dyspozycji gości. Na każdym kroku znajdują się chińscy, lokaje, niesłychanie usłużni, gotowi w każdej chwili do wypełnienia najdrobniejszych bodaj życzeń klijentów. Jedyną rzeczą, której zarząd salonu gry wymaga od gości jest to, żeby grali. „Obchodzi" tu tylko ruleta. Na czterech stołach, wkoło których cisną się nieprzebrane tłumy amatorów gry, kręci się tak zawodne zresztą koło szczęścia.

Inne znów przedsiębiorstwo, poświęcone grze hazardowej, znajduje się również przy tej samej, najruchliwszej ulicy Szanghaju, a przeznaczone jest wyłącznie dla ludności tubylczej. Tam to bogaci chińczycy oddają się swojej namiętności i co nocy przegrywają olbrzymie sumy. Najniższa stawka równa się 20 zł.

Wszędzie, gdzie tylko grają cudzoziemcy, krupierzy są również ludźmi „zagranicznymi", a tylko personel pomocniczy rekrutuje się z chińczyków. W przeważnej ilości wypadków krupierzy są portugalczykami, hiszpanami lub meksykanami. W pojedyńczych wypadkach kierownikami całego przedsiębiorstwa są także amerykanie ze Stanów Zjednoczonych. Istnieje np. klub, którego właściciele są obywatelami jednej z republik środkowo-amerykańskich. Tam to uprawiana jest przeważnie północnoamerykańska gra, zwana „craps". Grzetej z dobrym wynikiem oddają się goście amerykańscy, gdy tymczasem inni, przedewszystkiem rosjanie, przegrywają przytem poważne sumy.

Dlaczego policja nie przeciwdziała tym jaskiniom gry, o których jest dokładnie poinformowana? Zdaniem kierownika policji kryminalnej W. Clarke, przyczyna tego leży w osobliwem sformułowaniu ustaw miejscowych. „Ręce nasze są związane — powiada p. Clarke. — Większość kasyn gry prowadzona jest w imieniu osób, przynależących do jednego z mniejszych państw Ameryki Środkowej lub Południowej. Aby wtargnąć do takiej jaskini gry, potrzebujemy rozkazu przeprowadzenia rewizji, który musiałby wydać konsul odnośnego państwa. Zanim byłyby spełnione związane z tą sprawą wszystkie formalności, byłoby już zapóźno na akcję sanacyjną.

„Oto naprzykład na czwartem piętrze jednego z dużych budynków, istnieje znane wszystkim kasyno gry. Dom ten należy do pewnego anglika. Pierwsze piętro wynajęte jest przez hiszpana, drugie przez chińczyka, trzecie przez rosjanina, a czwarte przez portugalczyka. Aby móc wdrożyć akcję, musielibyśmy otrzymać rozkaz przeprowadzenia rewizji na 4-tem piętrze u portugalczyka. I to by nam jednak nic nie pomogło. Naogół bowiem, aby móc wtargnąć do gmachu, potrzebowalibyśmy zgody konsula angielskiego, następnie hiszpańskiego z powodu hiszpana odnajmującego 1-sze piętro tego budynku. Chińczyk na drugiem piętrze nie dopuściliby nas bez odpowiedniego polecenia ze strony władz sądowych. Również i rosjanin na trzeciem piętrze zażądałby podobnego dokumentu.

Zanim byśmy dotarli szczęśliwie do czwartego piętra, ptaszek dawnoby już uleciał. Ponieważ zdajemy sobie z tego wszystkiego trzeźwo sprawę, nie czynimy żadnych zabiegów, celem przeciwdziałania namiętności gry, która święci w dalszym ciągu triumfy".

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w czwartek 24-go maja?

WARSZAWA.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.30—14.00 — Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. 16.00—16.25 — Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej w Krakowie. 16.25—16.40 — Komunikat harcerski. 17.20—17.45 — „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45—18.55 — Audycja literacka. 20.30 — Koncert wieczorny. Transmisja z Wilna. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat meteor. 22.05—22.20 — Komunikat PAT. 22.20—22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

HAMBURG.

16.15 — „Treumerein", program składany. Muzyka i recytacje. 17.00 — Transmisja muzyki z Cafe Wallhof. 18.00 — Audycja muzyczna dla pań koncert kapeli z Soelliners Cafe Stuben. 18.00 — Hannover. Audycja muzyczna dla pań. 20.00 — Hamburg i Brema. „Marsz amerykański". 20.00 — Koncert. Muzyka lekka. Następnie biul. meteor. Wiadomości, Sport. Stan pogody na morzu, Hamburg. Kolonja, Transm. muzyki z rest. Ostermanna. Hannover i Brema. Transm. muzyki z Cafe Continental. 21.00 — Hanover. Muzyka fortepianowa na cztery ręce.

LONDYN.

12.30 — Audycja specjalna z okazji święta narodowego. 14.00 — Muzyka lekka. 14.00—15.00 — Płyty gramofonowe. 17.00 — Transmisja muzyki z Astorja Cinema. 20.45 — Audycja z okazji święta narodowego w dniu 24 maja. Pieśni brytyjskie i kolonjalne. Przemówienie i recytacje. 23.35—1.00 — Muzyka taneczna z hotelu Savoy.

LANGENBERG.

13.05—14.30 — Koncert. 17.10—17.40 — Düsseldorf. Odczyt: Pierwsza pomoc w nieszczęśliwych wypadkach i nagłych zachorowaniach". 18.00—18.55 — Koncert: 1) Lumbey — Walc, 2) Thomas — „Raymond", uwertura, 3) Leoncavallo — „Zaza", melodje, 4) Schubert — Impromptu es-dur, 5) Sullivan — Pieśń, 6) Millöcker — „Gasparone", potpourri, 7) Astyne — „Nahaho". 20.30 — Wielkie słuchowisko: „Symfonja maszyny". Program składany. Muzyka modernistyczna (Krenek, Honeger i inni). Do 24.00 — Muzyka lekka i taneczna.



Fatalny spadek formy
łódzk.ch drużyn ligowych
może pozbawić Łódź miejsca w „extra-klasie".

Po kilku sukcesach drużyn łódzkich, po sensacyjnych zwycięstwach Turystów nad Pogonią i Legją, po zaszczytnym wyn.ku Ł. K. S-u z Wartą, przyszedł znów „czarny dzień" dla piłkarzy łódzkich.

Nadzieja lepszego jutra, nadzieja rehabilitacji za dotychczasowe niepowodzenia, prysła jak bańka mydlana.

Rozczarowanie łodzian — miłośników footbalu było tym razem b. dotkliwe.

Jeśli zawiódł całkowicie Ł. K. S., nie wykazując nawet chęci do gry i woli zwycięstwa, to sądzono, że Turyści przecież zrehabilitują niepowodzenie łodzian i przywiozą ze Lwowa dwa cenne punkty.

Tymczasem los chciał co innego: w niedzielę wieczór obiegła Łódź sportową wieść, że występ Turystów we Lwowie, zakończył się dla nich porażką.

Dziś nie miałoby już sensu szukać powodu obu porażek, wypada jeno stwierdzić, że groźba katastrofy i ewentualnego spadku do niższej klasy, grozi nam w dalszym ciągu, i już w niedługim czasie nie sposób będzie nieszczęścia tego uniknąć.

Pozostało jeszcze bardzo mało czasu i okazji, by móc naprawić dotychczasowe zło i podreperować nieco nadszarpni.ą opinję Łodzi piłkarskiej.

Apelujemy w imieniu tysiąca rzesz sportowych Łodzi już nie tyle do kierownictw obu klubów ile do samych zawodników, by się zdobyły póki jeszcze na to czas, na wysiłek i poświęcenie już nie tyle dla dobra barw klubowych, do których przywiązania nie widać, ile dla barw Łodzi, które przecież nie mogą ulec kompromitacji w oczach całego świata sportowego Polski.

Praktyka wykazała, że w polskiej extra klasie niema klubów niezwyciężonych, są tylko kluby silniejsze i słabsze, i właśnie bardzo często kluby słabsze biją silniejszych przeciwników.

I dlatego przeglądając w kalendarzyku pozostałą do rozegrania ilość gier, nie można z góry jak to się często u nas zdarza, przekreślić szanse swego klubu w spotkaniu z zespołem bardziej renowowanym, lub silniejszym.

Mamy wrażenie, że właśnie tego rodzaju metoda stosowana przez leaderów klubowych naszych drużyn, przyczyniła się w dużej mierze do przegranej Turystów z I. F. C. i do uzyskania przez Ł. K. S. zaledwie wyniku remisowego z Wartą, podczas gdy była okazja, na osiągnięcie pełnego sukcesu, w postaci zwycięstwa i 2-ch punktów. Trzeba się wreszcie zdobyć na większą odwagę i męstwo, do spotkań przystępować z większą wiarą w swoje siły, a nie w roli potulnych baranków, którzy uważają za wielki zaszczyt jeśli udało im się osiągnąć „honorowy" wynik z silnym przeciwnikiem.

W pierwszej rundzie rozgrywek pozostało jeszcze łódzkim klubom kilka spotkań, które muszą bezwzględnie zakończyć się dla nich dodatnio.

Ł. K. S. ma teraz dłuższą przerwę, mamy więc nadzieję, że po odpoczynku przystąpi do gier z większą wiarą i wolą zwycięstwa.

Turyści, po dwóch ciężkich meczach na obcych boiskach mają się zmierzyć w nadchodzącą niedzielę ze Śląskiem a w przyszłym tygodniu z Hasmoneą.

„Śląsk" jest coprawda najsłabszym zespołem w lidze, ale stanowczo lekceważyć go nie można. Turyści muszą dążyć za wszelką cenę do zdobycia zwycięstwa z jaknajwiększym stosunkiem bramek, gdyż w przyszłości zadecydować to może o ewentualnym spadku do niższej klasy.

Niechaj Turyści, przynajmniej teraz udowodnią, że pomimo niepowodzeń łódzkie kluby stoją ok lasę wyżej od zespołów w rodzaju „Śląsk" lub Hasmonea.

Stef.

Echa sprawy Herbstreìcha.
Zawodnik ten wystąpi w najbliższym czasie w Ł. T.S.G

Głośna swego czasu sprawa przejścia gracza ŁTSG. Herbsteicha do warszawskiej Legji oraz związana z tem przejściem historja znalazła się przed kilkoma dniami na wokandzie szeregu podobnych spraw wydziału gier i dyscypliny Polskiego Związku Piłki Nożnej w Warszawie.

Chcąc jednak dać obraz tej ciekawej sprawy czytelnikom zmuszeni jesteśmy niektóre fragmenty jej powtórzyć. Otóż i one:

Herbstreich jak wiadomo przed dwoma laty jako poborowy został wcielony do wojska w Toruniu i na skutek starań TKS. otrzymał od ŁTSG. zwolnienie, w barwach TKS. występował w ciągu swej dwuletniej służby wojskowej. Po ukończeniu obowiązku społeczno-państwowego Herbstreich powrócił na łono swego macierzystego klubu w Łodzi i brał udział w zawodach o mistrzostwo Polski i wejście do extra klasy Ligi P.Z.P.N., ŁTSG. jednak wskutek słabej drużyny mistrzostwa Polski nie wzięło, tak że Herbstreich zmuszony byłby grać w kl. A. ŁZOPN. Warszawianka Legja zapragnęła posiadać u siebie Herbstreicha, który starał się o zwolnienie z ŁTSG. Ponieważ Herbstreich oryginalnego zwolnienia nie otrzymał przeto podpisał w Legji zgłoszenie, opierając się na wydanym przez kierownika sekcji piłki nożnej pisemnym przyrzeczeniu, że zwolnienie otrzyma. Tymczasem wobec uporu Herbstreicha Zarząd ŁTSG. zmuszoby był przesłać do Warszawy do władz związkowych swą decyzję w tej sprawie no i... wysłał wykreślenie.

Na mocy powyższego Herbstreich przestał być graczem na 1 rok.

Zaszła wobec takiego postawienia rzeczy ciekawa sprawa, czy Herbstreich mając przyrzeczenie pisemne, że zowlnienie otrzyma ma prawo wstąpić do innego klubu i czyim w danym wypadku uznać graczem Herbstreicha. Sprawa oparła się o wydział gier i dyscypliny ŁZOPN., który przesłał swą opinję do Warszawy, gdzie z kolei wydano orzeczenie, że Herbstreich jest nadal graczem ŁTSG. i na mocy wykreślenia otrzymanego z tego klubu nie może brać udziału w innym klubie w ciągu 12 miesięcy.

Wobec powyższego dowiadujemy się, że Herbstreich zrezygnował z przejścia do Legji i w dniach najbliższych wystąpi z powrotem w swym macierzystym klubie t.j. ŁTSG., gdzie już podpisał zgłoszenie.

5-ciu nowych trenerów
otrzymamy w najbliższym czasie.

Polski Związek Bokserski zaangażował boksera niemieckiego Nispha, jako trenera polskich kandydatów olimpijskich. Polski Zw. Pływacki angażuje na miesiące czerwiec, lipiec i sierpień 4 zawodowych trenerów: 1 na Lwów i Wilno, 2-gi na Śląsk i Kraków. 3-ci na Pomorze i Poznań, 4-ty na Warszawę i dla reprezentacji. Nadto okręg śląski i krakowski sprowadzają po 1 trenerze, a Śląsk i A. Z. S. Warszawa również po 1 trenerze. Pływactwo polskie będzie zatem w roku bieżącym dysponow.do 8 trenerami zagranicznymi i powinno się znacznie rozwinąć. Potrzeba jeszcze tylko basenów i hal krytych

Doniosła rola wychowania fizycznego
i przysposobienia wojskowego w powiecie łódzkim.

Jak wiadomo swego czasu, rozporządzeniem władz wyższych został Starosta łódzki Rżewski mianowany przewodniczącym Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. Komitet taki powstał w tym celu by część prac wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego społeczeństwo wzięło od tej chwili na siebie, bowiem dotychczas sprawami temi zajmowało się bezpośrednio wojsko, jako jedyny czynnik współdziałający w tym kierunku.

Chcąc prace nad w. f. i p. w. w powiecie postawić na wyższym poziomie, starosta Rżewski powołał w skład Komitetu ludzi zorjentowanych w sprawach w. f. i p. w.

Obecnie dowiadujemy się, że po za ostatecznem zorganizowaniem Komitetu Powiatowego powołane zostały do życia Miejskie Komitety w Aleksandrowie, Zgierzu, Konstantynowie, Rudzie Pabjanickiej, Tuszynie, Gminne Komitety w 16 lokalach łódzkich.

Na czele tych komitetów stanęli w miastach — burmistrzowie, w gminach — wójci. Wymienieni wyżej jako przewodniczący z urzędu mianowali ze swej strony, osoby znane z prac nad w. f. i p. w. członkami Komitetu i praca poszła raźno naprzód. Chcąc jednak ustalić program tych prac oraz pchnąć je na tory realne, p. Starosta Rżewski przed dwoma dniami zwołał zjazd pp.: przewodniczących miejskich i gminnych Komitetów do Łodzi. Zagajając to ciekawe bądź co bądź zebranie p. Rżewski wygłosił piękne przemówienie o celach Komitetu i znaczeniu w. f. i p. w. dla przyszłej silnej Polski, poczem obrady potoczyły się według programu naprzód.

Między innemi postanowiono zalecić wszystkim Magistratom i Gminom, by w razie udzielania jakichkolwiek subwencji zaciągały opinję Pow. Komitetu względnie kwoty przeznaczane na ten cel wypłacały do kasy Pow. Komitetu, względnie kwoty przeznaczane na ten cel wypłacały do kasy Pow. Komitetu. wszcząć akcję w kierunku silniejszego propagowania w. f. i p. w. przez urządzanie we wsiach i miastach powiatu łódzkiego zawodów propagandowych, cyklu odczytów i t. d. Gros spraw pozostawiono do załatwienia ścisłemu Komitetowi w składzie pp.: Rżewski, dr. Banaś, Kozielski, por. Woskowicz i Zaborowski.

Olimpjada.
Kto zdobędzie tytuł mistrza hokejowego?

Większa część spotkań hokejowych w Amsterdamie zostało już rozegranych i wyniki osiągnięte, zgodne były naogół z przypuszczeniami.

Kwestja zdobycia pierwszych miejsc została już w dwuch grupach całkowicie niemal wyjaśniona, pozostała natomiast jeszcze jedna grupa, w której sytuacja jest do tej pory niewyjaśniona.

Zacięta walka toczy się obecnie w dwuch pierwszych grupach, ale tylko o drugie miejsce, bowiem Indje i Holandja znacznie już zdystansowały swych przeciwników.

Niepokonana dotąd drużyna hinduska, która jeszcze przed rozgrywkami typowana była na mistrza olimpijskiego turnieju „załatwia" już gładko najgroźniejszych przeciwników, a w pozostałych grach niezawodnie osiągnie same zwycięstwa.

Do tej pory hindusi na 4 gry osiągnęli 8 punktów. Tuż za nimi kroczy Danja z 4-ma punktami, dalej Belgja i Austrja. Między temi państwami rozegra się decydująca walka o 3 miejsce w ogólnej klasyfikacji.

W drugiej grupie zdecydowanie na czele państw kroczy Holandja. Drużyna Holandji musi jeszcze rozegrać spotkanie z Hiszpanją, by dojść do finałowej walki z hindusami. Dalsze miejsca zajmują Niemcy i Francja, które posiadają po jednem zwycięstwie i jednej przegranej.

***

W Amsterdamie czynione są gorączkowe przygotowania do turnieju footbalowego, który rozpoczyna się w najbliższych dniach. W roku bieżącym na wniosek Holandji rozgrywki odbędą się w dalszym ciągu systemem olimpijskim. Przeciwko temu występują energicznie Niemcy, którzy uważają, że stanie się niektórym państwom wielka krzywda, gdyż za całomiesięczne przygotowania 90 minut gry stanowczo nie wystarcza.

Holandja, która dążyła do systemu olimpijskiego sama na tym najgorzej wyszła, gdyż los dał jej za pierwszego przeciwnika Urugwaj.

Ang.elska drużyna Ilsford
nie może zmierzyć się z Wisłą.

Jak już swego czasu donosiliśmy Wisła nosiła się z zamiarem sprowadzenia do Polski angielskiej drużyny Ilsfort. Obecnie dowiadujemy się jednak, że F. I. F. A. ogłosiła bojkot angielskiego związku footbalowego, wobec czego Wisła będzie zmuszona zrezygnować ze swych zamiarów. Bojkot F. I. F. Y. jest odpowiedzią na wystąpienie Ang. Związku z F. I. F. Y.

Dzień P. Z. P. N-u.
odbędzie się w najbliższym czasie w Łodzi.

Dowiadujemy się, że pod adresem Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Łodzi przyszło polecenie PZ. PN. na mocy którego ŁZOPN. zmuszony będzie zorganizować tak zwany „dzień PZPN". z którego całkowity zysk przelany będzie do kasy PZPN.

W związku z tem najprawdopodobniej w lipcu lub sierpniu na całem terytorjum ŁZOPN. to jest we wszystkich miastach Okręgu Łódzkiego odbędą się imprezy piłkarskie. W dniu tym spotkają się z sobą nazzacieklejsi rywale w danych ośrod.ch.

W Łodzi rok rocznie odbywające się imprezy pomiędzy ŁKS. i Turystami względnie reprezentacji Łodzi przeciwko jednemu z tych klubów. Ciekawe jak ŁZŁPN. postąpi w roku bieżącym?

W dniu 3 czerwca
odbędzie się nadzwyczajne zebranie Ł. Z. O. P. N-u.

Dowiadujemy się, że nadzwyczajne walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zostały wyznaczone na dzień 3 czerwca rb. Zebranie to odbędzie się definitywnie w powyższym dniu w lokalu Kl. Turystów o godz. 8 rano w pierwszym terminie i o 9 w 2-im terminie. Na porządku dziennym sprawy statutowe, które dotychczas nie zostały załatwione.

CASINO

DZIŚ po raz ostatni!

Rosyjskie arcydzieło filmowe 1928 r. wytwórni „Sowkino", które zdobyło rekord powodzenia na ekranach świata p. t.

„WYKOLEJENI"

czyli „MIŁOSC NAD BRZEGAMI NEWY"

Dramat obyczajowy współczesnej Rosji, rozgrywający się śród tych, których żywi ulica.

W rolach głównych znakomici artyści teatru Stanisławskiego:

Buzińska - Czernowa - Sołowcow - Nikitin.

Życie potoczne współczesnego Leningrodu. Dzieje inteligenta śród tuzów i spekulantów sowieckich. Walka dwojga płci w wirze dzisiejszej Rosji. Niezapomniane sceny uliczne. Galerja niesamowitych typów.

Początek przedstawień o godz. 4.30.

MIMOZA

Dziś premiera!

Dramat serca - kobiecego - p. t.

Niewolnica Miłości

Wielkomiejski dramat erotyczny w 7-miu wielkich aktach

W rolach głównych: Smosarska, Brydzyńska, Malicka Fertner, Zelwerowicz Jaracz i inni.

Następny program: „Baron Cygański"

SPLENDID

Od PIĄTKU, dnia 25 maja r. b. i w DNI NASTĘPNE

wyświetlać będziemy

TYLKO DLA DOROSŁYCH

JEDEN RAZ DZIENNIE o godzinie 12 w nocy

TAJNIKI POWSTANIA ZYCIA LUDZKIEGO

JAK POWSTAJE CZŁOWIEK? OD POCZĄTKU AŻ DO URODZENIA.

Film w 5-ciu częściach, przedstawiający najbardziej ciekawy i zagadkowy proces przyrody: stworzenie życia ludzkiego wskutek najintymniejszego połączenia się mężczyzny z kobietą i zadziwiający rozwój aż do urodzenia.

TREŚĆ:

CZĘŚĆ I. Poszczególne fazy tworzącego się życia ludzkiego. Budowa organów płciowych. Wygląd plemnika pod mikroskopem.

CZĘŚĆ II. Proces zapłodnienia. — Połączenie się główki plemnika z jądrem komórki jajowej. — Nowoczesne badania kobiety brzemiennej i rosnącego płodu. — Metoda prof. Alderhaldena: Zaczerpnięcie i badanie krwi. — Badanie za pomocą promieni Rentgena.

CZĘŚĆ III. Rozwój płodu w otoczce. — Człowiek jak gąbka do mycia.—Zarodek ludzki w stadjum larwowem.— Płód ludzki w wielkości chrabąszcza, myszy... — Embrion w 5, 6 i 7 miesiącu. —Macica kobiety w czwartym miesiącu ciąży, wyrżnięta przy operacji. — Pierwsze ruchy dziecka. — Dziecko urodzone w „czepku".

CZĘŚĆ IV. System obiegu krwi płodu jest ściśle oddzielony od obiegu krwi matki. — Wielokrotnie równoczesne zapłodnienie u kobiet. — Bliźnięta, trojaczki, czworaczki i pięcioraczki.

CZĘŚĆ V. „Wcześniaczki", ich sztuczne odżywianie i sztuczne doprowadzanie tlenu do ich płuc. — Siedmiomiesięczny noworodek, który waży tylko 600 gr. — To samo dziecko po pięciu i po piętnastu miesiącach wychowania.

POKAZ FILMU oddzielnie dla Pań — Oddzielnie dla Panów.

Ze zrozumiałych względów fotografji nie wystawia się.
Dla dzieci i młodzieży wzbronione.
Początek o godz. 12-ej w nocy.

Perfumy,

mydła toaletowe, wody kolońskie, pudry wszelkie kosmetyki krajowe i zagraniczne poleca po cenach konkurencyjnych — **Perfumerja J. Drukera** ZAWADZKA 11.

Tańców Nowoczesnych

udziela w prywatnym mieszkaiu
— **Gdańska 9, telefon 66-93** —
dypl. naucz. **Henryk Henrykowski**
w asystencji wybitnego mistrza zagranicz-
— :: — nego **p. Bruno Matha.** — :: —
Lekcje w grupach i pojedyńczo.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

Za gotówkę i na raty od zł. 5, tygodniowo w wielkim wyborze ubrania oraz płaszcze męskie, damskie i dziecinne poleca

H. BORNSTEIN, Łódź,

ul. Główna 6

Wypożyczanie smokingów. Przyjmowanie obstalunków.

Samochód

4-cylindrowy nieduży
poszukiwany.
Oferty sub „J. K".

Doktór

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarc.
Andrzeja Nr. 2
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1,30-2.30 dla Pań od 6—8 dla Panów
W niedziele i święt. od 10 — 12

DR MED.

S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 9—1 od 6—8. Dla pań do 4 — 5,
Dla niezamożnych
Ceny lecznic.

Lekarz - dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz

---

Doktór

Wołkowyski

Zachodnia № 57

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz. 4—8.
W niedzielę i święta od 11—1.
Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel.37-70

Doktór

St. Bibergal

Moniuszki 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—1 i od 5—8 wiecz.

Dr. med.

J. Silberstrom

Zielona 11

Choroby skorne i weneryczne
Usuwanie szpecących włosów elektrolizą
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 4—8
Panie od 4—5
Niedziela 9—1
Dla niezamożnych
ceny lecznic

Okazja!!!

Pończochy

we wszystkich gatunkach i kolorach.
Najtaniej nabyć można
72 Wschodnia 72
poprz. of. II p.
od 10—1 i 3—7

Bezinteresownie!

Czytelnikom Republiki. Napisz imię nazwisko-miesiąc urodzenia. otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś. kim być możesz Adresuj Warszawa. Redakcja „Wiedza Tajemna" Skrzynka pocztowa 571 Załączyć niniejsze ogłoszenie Znaczek pocztowy na przesyłkę.

LAUREATKA

moskiewskiego konserwatorjum wznowiła lekcje gry fortepianowej
Wschodnia 72
mieszk. 19
10—12 pp. 2-9r.

Posady

Potrzebny fryzjer damski lub fryzjerka Sienkiewicza 52. Sznajder.

Potrzebny pracownik fryzjerski od zaraz. Narutowicza Nr. 5.

Lokale

Do wynajęcia dwa frontowe pokoje skromnie umeblowane. Andrzeja Nr. 43 m. 13. tel. 64-21. 30

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślubin pc tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada Drobne 10 gr Poszuk pracy 5 gr Najmu 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republika" Sp. z Ogr. Odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.